

Ks. Jan Twardy

Kaznodziejska proklamacja orędzia Chrystusowego krzyża

W czasach starożytnych krzyż był narzędziem kary za zbrodnie, znakiem hańby i najgłębszego poniżenia człowieka. Dzięki Jezusowi Chrystusowi krzyż na zawsze stał się znakiem zbawienia, na trwałe wpisał się w dzieje ludzkości i świata. Jako znak wiary krzyż widnieje dziś w milionach chrześcijańskich świątyń, zwiędza ich wieże, ozdabia szczyty gór, na niezliczonych grobach budzi nadzieję zmartwychwstania. Noszą go na piersi dostojnicy Kościoła, zakonnicy i zakonnice, ludzie świeccy, wskazuje on na odznaczenie ludzi zasłużonych za męstwo, waleczność, poświęcenie, mówi o uznaniu władzy w ich działalności dla narodu i ojczyzny, państwa. Noszą go na piersi nawet ludzie niewierzący... Jeżeli mówimy o krzyżu, to zwykle, wprost lub pośrednio, wskazujemy na mękę i śmierć Chrystusa. Stąd też w głoszeniu słowa Bożego, które ze swej natury jest chrystocentryczne, kaznodzieja skupia uwagę na Osobie, nauce i dziele Chrystusa, ciągle wprowadza wiernych w misterium Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Chwała Zbawiciela nierozłącznie wiąże się z Golgotą i krzyżem – ten kerygmat znajduje się w centrum nauki o Jezusie Chrystusie. Zaprzeczeniem misji profetycznej byłoby pomijanie orędzia krzyża. Pełną wiarę w Chrystusa wyrażamy zatem przez przyjęcie Jego nauki o zbawieniu, które „przyszło przez krzyż”¹. Jest to biblijny logos krzyża, który chcemy przybliżyć w tym artykule.

W związku z powyższym rozważymy najpierw, co o krzyżu mówi Pismo Święte, aby następnie ukazać główne przesłanie, które powinien głosić każdy kaznodzieja. Jego zadaniem jest wierne przybliżanie współczesnym ludziom orędzia krzyża i przeprowadzanie trafnej aktualizacji w ramach liturgii i w codziennym życiu chrześcijańskim. Orędzie krzyża odnosi się bowiem do każdego człowieka, gdyż Zbawiciel za wszystkich złożył Najświętszą Ofiarę.

1. Krzyż i ukrzyżowanie

Pragniemy wniknąć w kerygmat lub przesłanie, które płynie z krzyża, co wymaga uwydatnienia teologicznego znaczenia męki i śmierci Chrystusa. Dlatego należy najpierw poznać, czym w starożytności była przerażająca i straszna kara

¹ *Śpiewnik seminaryjny*, Przemyśl 1999, s. 197.

ukrzyżowania, na czym polegała, w jaki sposób traktowano skazanych na tę okrutną śmierć. Jest to konieczne, aby można było głębiej wniknąć w niepojętą miłość Boga, który „Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Pomoże nam w tym również świadectwo Całunu Turyńskiego.

a. Najokrutniejsza kara niewolników

Ukrzyżowanie było karą, którą stosowali Rzymianie, natomiast według prawa żydowskiego przestępców skazywano na ukamienowanie, czego dowodem jest męczeńska śmierć św. Szczepana (Dz 7, 58). Na śmierć krzyżową Rzymianie skazywali niewolników, a także buntujących się Żydów. Na przykład w czasach rozruchów po śmierci Heroda zarządca Syrii Quintilius Varus skazał na ukrzyżowanie wielu przedstawicieli żydowskiej szlachty. „Po zwycięstwie nad Jerozolimą w roku 70 żołnierze rzymscy ukrzyżowali tylu jeńców wojennych, że aż brakło drzewa na krzyże (Józef Flawiusz). Krzyż dla ludzi tamtych czasów był znakiem haniebnej śmierci, a ukrzyżowanie najstraszliwszą torturą. Wystarczyło im więc tylko jedno słowo, aby przywołać na pamięć tę przerażającą rzeczywistość. Była to tortura tak straszna i nieludzka, że budziła lęk i obrzydzenie nawet u twardych Rzymian. Cycero w mowie przeciw Werresowi nazwał ukrzyżowanie «karą najokrutniejszą i najpotworniejszą [...] najwyższą i ostateczną karą niewolników»².

Obywateli rzymskich nie można było skazywać na śmierć krzyżową³. Przez ukrzyżowanie karano tylko niewolników i to takich, którzy popełnili większe wykroczenia. Sarkastycznie często nazywano niewolników „nosicielami krzyża”⁴. Skoro więc żydzi głośno krzyczeli: „Ukrzyżuj go!” (15, 14), to tym samym domagali się od Piłata dla Chrystusa najpotworniejszej i poniżającej kary niewolnika. Jezus Chrystus miał więc przyjąć na siebie tak okrutną karę. Oznaczało to również, że oskarżają go o poważne wykroczenie, za które należy się najokrutniejsza i najwyższa

² J. Kudasiewicz, *Zbawienie przyszło przez krzyż*, Kielce 1985, s. 3.

³ Ciceron ze zgrozą i oburzeniem pisze: „Związać obywatela rzymskiego – to jest przestępstwo, obić go – to jest zbrodnia, zabić – prawie ojcobójstwo. A cóż mam powiedzieć o zawieszeniu na krzyżu? Rzecz tak przerażającej nie można nadać wystarczająco godnej nazwy?”. Cyt. za: J. Kudasiewicz, *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 4.

⁴ Tamże, s. 4. Zob. H. Sławiński, *Przepowiadanie Chrystusowego krzyża*, Warszawa 1997, s. 21n.

kara przeznaczona dla niewolników. Najniewinniejszego Chrystusa potraktowano jak najgorszego niewolnika, przestępcę zasługującego na najwyższą i ostateczną karę.

Jak więc wyglądało ukrzyżowanie Jezusa? Ewangelieści pisali do ludzi, którzy bardzo dobrze znali tę najokrutniejszą karę i nie potrzebowali szczegółowo jej przedstawiać. Dla nas jednak nie jest to tak oczywiste i musimy posłużyć się źródłami pozabiblijnymi. W oparciu o te źródła zwięźle i jasno o ukrzyżowaniu pisze ks. Józef Kudasiewicz. Oto jego słowa:

„Narzędziem kaźni był krzyż, w czasach Chrystusa znane były trzy rodzaje krzyża: a) *Crux immissa* lub *capitata*: część górna znajdująca się nad poprzeczną belką tworzyła jakby głowę. Ta forma krzyża przyjęła się w Kościele katolickim; b) *Crux comissa* – krzyż trzechramienny, bez owej głowy, w formie litery «T»; c) *Crux decussata*, ukośny, w formie litery «X», zwany krzyżem św. Andrzeja. Według tradycji przy krzyżowaniu Jezusa użyto pierwszego typu krzyża. Składa się on z dwu części: z pionowego pala (tzw. *stipes*), który wkopywano w ziemię oraz belki poprzecznej (tzw. *patibulum*). Belkę poprzeczną łączono z palem w czasie egzekucji. W połowie pionowego pala wystawał sęk lub kołek (tzw. *Sedile*), na którym opierał się ukrzyżowany. Podpora ta była konieczna, gdyż ciało skazańca nie utrzymałoby się na krzyżu tylko na trzech gwoździach. Przybite dłonie rozdarłyby się z powodu ciężaru zwisającego na nich ciała (G. Riciotti)”⁵.

Przed ukrzyżowaniem biczowano skazanego, a często czynili to żołnierze w drodze do miejsce śmierci. Skazańca oddawano w ręce czterech żołnierzy, którym dowodził Centurion i on też urzędowo stwierdzał śmierć ukrzyżowanego. Na barki skazanego wkładano poprzeczną belkę, którą niósł na miejsce ukrzyżowania. Przed nim zaś szedł urzędnik sądowy, który niósł tabliczkę z wypisaną wyraźnie winą człowieka skazanego na śmierć, aby następnie umieszczono ten napis na górnej części krzyża⁶. Tak było w czasie męki Chrystusa, o czym mówią Ewangelieści: „A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus, Król żydowski»” (Mt 27, 37; Mk 15, 26; J 19, 19).

⁵ Zbawienie przyszło przez krzyż, s. 4.

⁶ J. Kudasiewicz, *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 4; G. Riciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, tłum. z włoskiego J. Skowroński, Warszawa 1956, 674-675; W. Bösen, *Der letzte Tag des Jesus von Nazaret. Was wirklich geschah*, 3 Aufl., Freiburg 1994, s. 276-281.

Prowadząc skazanego na ukrzyżowanie, przechodzono przez najbardziej uczęszczane ulice, aby wielu ludzi dowiedziało się o wyroku i aby działał na nich odstraszająco. „Podczas drogi skazany narażony był na kpiny ciekawej gawiedzi i rozwścieczonego tłumu. «Nie był już właściwie człowiekiem, ale obiektem wyjętym spod prawa, nędznym, zaledwie poruszającym się stworzeniem» (G. Riciotti)⁷. Po przyjsciu na miejsce kaźni rozbierano skazańca; u Rzymian całkowicie, u Żydów częściowo. Obnażony skazaniec kładł się na wznak; pod jego rozkrzyżowanymi ramionami umieszczano poprzeczną belkę i przybijano do niej ręce. Przy pomocy liny wciągano skazańca wraz z poprzeczną belką na pal w ten sposób, by usiadł na wystającym kołku. Belkę poprzeczną przy pomocy gwoździ lub liny łączono z palem; następnie stojący na ziemi żołnierze, przybijali nogi skazańca. «W takim stanie skazaniec oczekiwał śmierci. Wystawiony był na widok publiczny; przez przechodzących obok ludzi był wyśmiewany» (G. Rociotti); Jedni przyglądali się z ciekawości, dla zwykłej sensacji, inni patrzyli z pogardą”⁸.

Podobnie było podczas męki i konania Chrystusa na krzyżu, co zaznaczają Ewangelisci: „Ci zaś, którzy przechodzili obok przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: «Ty, którzy burzysz przybytek i w trzy dni go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża!» [...] Jest królem Izraela: niechże teraz zejździe z krzyża, a uwierzemy w niego” (Mt 27, 39-44; Mk 15, 29-32; Łk 23, 35-38). Wrogowie nie okazywali cierpiącemu Jezusowi współczucia, ale drwili z Niego, zamiast okazać Mu miłość i sprawić ulgę w cierpieniu, wypowiadali bluźnierstwa. Byli jednak pod krzyżem najbliżsi: Matka i Jan oraz niewiasty, którzy z wiarą i miłością trwali przy cierpiącym i wzgardzonym Zbawicielu. Za nimi poprzez wieki będą to czynić miliardy ludzi na całym świecie.

Co zatem mogło być przyczyną śmierci ukrzyżowanego? Oto odpowiedź: upływ krwi, gorączka, głód, pragnienie, uduszenie⁹. Nieraz śmierć następowała bardzo szybko, wybawiała skazanego z katongi, innym razem jego straszliwa agonია trwała nawet kilka dni. „Bywało i tak, że żołnierze z własnej inicjatywy skracali życie skazańca, rozpalając pod krzyżem ognisko, by udusić go gęstym dymem, przebijając

⁷ G. Riciotti, dz. cyt., s. 676.

⁸ J. Kudasiewicz, *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 4-5.

⁹ H. Sławiński, dz. cyt., s. 44-45.

włócznią lub łamiąc maczugą golenie. Do czasów Augusta zwłoki pozostawały na krzyżu, aż do zupełnego rozkładu; w czasach późniejszych władze zezwalały rodzinie lub przyjaciółom zabrać ciało”¹⁰.

b. Świadek Całunu Turyńskiego

Niemym, ale bardzo ważnym świadkiem męki Chrystusa jest pochodzący I wieku Całun Turyński, który mówi o ranach Zbawiciela. Zachowane na tym Całunie ślady krwi potwierdzają wiele szczegółów z męki Chrystusa, a trzeba zaznaczyć, że jest to krew, która wypłynęła z ran, kiedy Jego serce było jeszcze w akcji. I tak na całunie nie znajdujemy śladów ran w środku dłoni, ale w nadgarstku, w tzw. szczelinie międzykostnej, co zapewniało zawieszenie trwałe. Natomiast przebicie dłoni gwoźdźmi nie zapewniłoby tego, ale spowodowałoby rozdarcie dłoni, a tym samym uniemożliwiłoby zawieszenie ciała Chrystusa na krzyżu. Wyjaśniła się więc bardzo dyskutowana sprawa przebicia rąk, Całun mówi prawdę. Podobnie rany nóg potwierdzają, że obie stopy przebito jednym gwoździem czyniąc to w śródstopiu. Rana w prawym boku miała 4 cm szerokości i pochodzi od przebicia włócznią pomiędzy piątym a szóstym żebrzem i to prawie poziomo, co zapewniało dotarcie do serca Chrystusa – świadczy o tym plama, która powstała z krwi i osocza. Również fotograficzne badania Całunu pozwoliły odkryć ślady upadku Chrystusa, gdyż na lewym kolanie widoczne jest wklęsnięcie, które powstało od nagłego uderzenia w nawierzchnię drogi (kamień). Z kolei na prawym ramieniu i na górnej części łopatki wizerunku Chrystusa znajduje się prostokątne miejsce o wymiarach 10x9 cm, które jest wklęsłe i bez naskórka. A nieco niżej, to jest w okolicy łopatki widać jeszcze inne miejsce zbite, które ma formę okrągłą o średnicy 14 cm. Te dwa miejsca świadczą wyraźnie, że Jezus dźwigał poprzeczną belkę. Są również na odbiciu ciała Jezusa dobitne ślady biczowania i cierniowej korony¹¹. Ks. J. Kudasiewicz pisze: „Jest rzeczą zadziwiającą, że tyle szczegółów znajdujących się na całunie zgodnych jest z relacjami ewangelistów (G. Ricci)”¹².

¹⁰ J. Kudasiewicz, *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 5.

¹¹ Zob. A. Janczak, *Całun Turyński. Autentyczność*, Encyklopedia katolicka, t. 2. red. F. Gryglewicz [i in.], Lublin 1976, kol. 1288-1289; J. Kopec, *Całun Turyński. Kult*, Encyklopedia katolicka, t. 2 [jw.], k. 1289-1230; *Całun Turyński. Przewodnik po obrazie pełnym tajemnic*, tłum. z włoskiego P. Soppa, Częstochowa 2000 ss. 31; *Tajemnica Całunu Turyńskiego*, „Jezus Żyje!” 1999, nr 9 s. 3-29; J. Kudasiewicz, *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 5-6.

¹² *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 6.

Kaznodzieja nie tylko może, ale powinien powoływać się na świadectwo płynące z Całunu Turyńskiego. Wypada stwierdzić, że współczesny głosiciel męki Pańskiej znajduje się w dobrej sytuacji, bo oprócz Pisma Świętego ma do dyspozycji starożytne przekazy o krzyżowaniu i Całun Turyński, którego pochodzenie z I wieku wykazano już przy pomocy najnowszych badań naukowych¹³. W głoszeniu kazań pasywnych pomocna jest zatem wiedza historyczna i obiektywna refleksja naukowa.

3. Krzyż znakiem największej miłości

Ukrzyżowanie było rzeczywiście czynem najpotworniejszym i przerażającym, najstraszniejszą egzekucją. Ta najpotworniejsza kara przynosiła skazańcowi ogrom poniżenia i nieogarnięte morze bóleści, cierpienia fizycznego i duchowego. Najniewinniejszy Jezus, Wcielony Syn Boży, Bóg i Człowiek w jednej osobie, doświadczył na sobie w czasie męki najokrutniejszego poniżenia, ludzie potraktowali Go jako największego przestępcę i zbrodniarza. Wyprowadzono Go za miasto, jak wyrzutka społeczeństwa, co jeszcze wzmogło Jego cierpienia. Ukrzyżowano Zbawiciela jako najgorszego niewolnika, razem z prawdziwymi złoczyńcami musiał znieść ogrom poniżenia i doświadczać ogromu bóleści. Niewysłowione są Jego cierpienia cielesne lub fizyczne i udręczenia duchowe. W ciągu wieków rozważać je będą miliardy chrześcijan i ludzi dobrej woli, aby stawać się obrońcami Chrystusa, Jego prawdy i miłości, aby następnie, dzięki wierze i łasce Bożej, iść za Nim drogą krzyża.

Ogrom cierpienia i poniżenia Jezusa, Ewangelści wyrazili lapidarnymi słowami: „Gdy Go ukrzyżowali” (Mt 27, 35); „Ukrzyżowali Go” (Mk 15, 24); „Ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców” (Łk 23, 33); „Tam Go ukrzyżowano, a z nim dwóch innych, z jednej i z drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa” (J 19, 18). Na Chrystusie spełniły się więc słowa Proroka ze Starego Testamentu, zawarte w Księdze Izajasza: „Jak wielu osłupiało na Jego widok — tak niehumanie został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi [...]. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby [chciano] na niego patrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi. Mąż bóleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy go za nic. Lecz on obarczył się

¹³ *Całun Turyński. Przewodnik po obrazie pełnym tajemnic*, s. 22-23; *Tajemnica Całunu Turyńskiego*, s. 8-9.

naszym cierpieniem, on dźwigał nasze boleści, a my uznaliśmy go za skazańca chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze uzdrowienie. Wszyscy pobładziliśmy jak owce, każdy z nas zwrócił się ku własnej drodze, a Pan obarczył go winami nas wszystkich” (Iz 52, 14; 53, 2-6). W Symbolu Apostolskim wyznajemy: „Umęczon pod Ponckim Piłatem ukrzyżowan, umarł i pogrzebion”, a w Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskim mówimy: „Ukrzyżowany również za nas, pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany”. Jezus Chrystus cierpiał w konkretnym miejscu i czasie, poniósł śmierć krzyżową za wszystkich ludzi, umiłował tych, którzy stali się niewolnikami grzechu, bądź są przestępcami godnymi ukrzyżowania, bo wzgardzili miłością Boga. Jezus „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi [...] uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 7-8). Przyjął postać sługi – niewolnika, stał się skazańcem, aby przez najdoskonalsze posłuszeństwo woli Ojca wysłużyć wszystkim ludziom odpuszczenie grzechów i godność dzieci Bożych.

Największe poniżenie, niewyobrażalna męka i śmierć są czytelnymi znakami i dowodami największej miłości. Chrystus powiedział: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Pan Jezus cierpiał i umarł za przyjaciół i za nieprzyjaciół, na krzyżu modlił się: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34), a do nawróconego łotra powiedział: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju” (Łk 23, 43). Oto cel ogromu cierpienia i poniżenia Chrystusa, co św. Jan dobitnie wyraził słowami: „...umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1).

Nie można obojętnie przechodzić wobec cierpiącego i zamęczonego Chrystusa. W ciągu wieków ludzie podzielili się na przyjaciół i wrogów Jego krzyża. Tak jest do dziś. Ks. Józef Kudasiewicz napisał: „I właśnie dlatego o krzyżu, ukrzyżowaniu Jezusa, nie możemy mówić, pisać i rozmyślać jako o dawnej, zamierzchłej historii. To jest ciągle żywa, aktualna i pulsująca serdeczną krwią rzeczywistość, to szczyty największej miłości”¹⁴.

4. Cierpiący Mesjasz – zgorszenie krzyżem

¹⁴ *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 6.

Nauka o krzyżu, męce i śmierci Chrystusa znajduje się w centrum historii zbawienia i nieodzownie należy do biblijnego obrazu Mesjasza. Wskazują na to zapowiedzi Starego Testamentu, które zawierają: prorocstwo Izajasza (52, 13-15 i 53, 1-12), Psalm 22, który mówi o męce Mesjasza i jej owocach¹⁵ oraz ofiara Izaaka, która wskazuje na paschalną ofiarę Chrystusa i ma charakter soteriologiczny¹⁶. Natomiast z Nowym Testamencie starzec Symeon wskazuje na dziecię Jezus jako Mesjasza, „któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2, 34), a Jego Matce przepowiada „miecz boleści” (Łk 2, 35). Chrystus trzy razy zapowiada swoją mękę¹⁷, a także wskazuje na nią, gdy poucza o znaku Jonasza (Mt 12, 39-41; Mt 16, 4; Łk 11, 29-32) i mówi o swoim pogrzebie w związku z namaszczeniem w Betanii (Mt, 26, 7-12)¹⁸. Jezus Chrystus stopniowo odsłaniał przed uczniami swoją mesjańską godność, a według Ewangelii św. Marka wyrażał to przez specjalny sekret mesjański; zabraniał mówić o tym, że jest mesjaszem: złym duchom (Mk 1, 25.34; 3, 12) i uczniom (Mk 1, 44; 5, 43; 7, 36; 8, 26)¹⁹. Wiadomo bowiem, że w tej Ewangelii jest wiele dramatycznych scen i zmagających, a niektórzy egzegeci określają ją nawet jako obszerny wstęp do opisu męki²⁰.

Mimo że Bóg w Starym Testamencie zapowiadał nadejście mesjasza cierpiącego, który złoży ofiarę za grzechy ludzi, to jednak żydzi szerzyli ideę mesjasza politycznego, który miał przywrócić potęgę i świetność Izraela i zapanować nad narodami. Kiedy zaś Piotr wyznał, że Chrystus jest Synem Boga żywego, że ma godność mesjańską, to Jezus surowo zabronił Apostołom, aby o tym nie mówili ludziom (Mt 16, 13-20). Apostołowie byli bowiem przesiąknięci żydowskimi wyobrażeniami o Mesjaszu i trudno było im zrozumieć sens krzyża. Dlatego Chrystus stopniowo objawiał im, że jako mesjasz będzie cierpiał. Świadczy o tym zachowanie Piotra po pierwszej zapowiedzi męki: „Odtąd zaczął Jezus «Chrystus» wskazywać swoim uczniom na to, że musi udać się do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych

¹⁵ Zob. S. Mędała, *Stary Testament a męka Chrystusa*, w: *Męka Jezusa Chrystusa*, red. F. Gryglewicz, Lublin 1986, s. 31-44; E. Zawiszewski, *Cierpiący Sługa Jahwe*, w: *Męka Jezusa Chrystusa*, red. F. Gryglewicz, Lublin 1986, s. 45-56.

¹⁶ S. Mędała, dz. cyt., s. 41-44. Zob. J. Twardy, *Aktualizacja słowa Bożego w kaznodziejstwie*, Przemyśl 2009, s. 111-115.

¹⁷ Zapowiedź męki: pierwsza – Mt 16, 21-23; Mk 8, 31-33; Łk 9, 22; druga – Mt 17, 22-23; Mk 8, 30-32; Łk 9, 43b-45; trzecia – Mt 20, 17-19; Mk 10, 32-34; Łk 18, 31-34.

¹⁸ K. Romaniuk [i in.], *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. 1, Poznań 1999, s. 78. 169-170.

¹⁹ J. Twardy, *Głoszenie cudów Jezusa dzisiaj*, Kielce 2001, s. 78-79.

²⁰ Tamże, s. 75. Zob. A. Stöger, *Die Grundbotschaft des Neuen Testaments. Das Kerygma der Synoptiker*, w: *Handbuch der Verkündigung*, Bd. 1, red. B. Dreher [i in.], Freiburg 1970, s. 207.

i arcykapłanów oraz uczonych w Piśmie, że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: «Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku» (Mt 16, 21-23). Jezus mówił, że „musi” wiele wycierpieć, bo takie są plany Boga Ojca, ale uczniowie tego nie rozumieli, czego przykładem jest Piotr. Ten prosty i uczciwy uczeń myślał podobnie jak ludzie współcześni, nie mógł pojąć, że Mistrz musi cierpieć i umrzeć. Dlatego Chrystus mocno karci go słowami: „Zejdź Mi z oczu, szatanie!” (Mt, 16, 23). Piotr, podobnie jak szatan, pełni rolę kusiciela (por. Mt 4, 1-11), próbuje sprowadzić Jezusa z drogi wyznaczonej Mu przez Jego Ojca. Podobnie jak po czterdziestodniowym poście (Mt 4, 1-11; Mk 1, 12n.; Łk 4, 1-13), tak i teraz Jezus odrzuca taką propozycję kusiciela²¹.

Drużga zapowiedź męki brzmi: „Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Oni zabiją Go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Mt 17, 22-23). Te słowa Jezusa sprawiły, że uczniowie „bardzo się zasmucili” (Mt 17, 23), gdyż nie pojmowali Jego misji mesjańskiej. Podobne niezrozumienie znaczenia męki i krzyża ujawniło się przy trzeciej zapowiedzi męki: „Oni skażą Go na śmierć i wydadzą Go poganom, aby został wyszydzony, ubiczowany i ukrzyżowany, a trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Mt 20, 18-19). Wtedy pocziwa matka synów Zebedeuszowych, wychowana na mesjanizmie żydowskim, poprosiła: „Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie” (Mt 20, 21). I ją również Jezus skarcił mówiąc: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?” (Mt 20, 22). Jezus Chrystus jest mesjaszem, który idzie drogą krzyża – cierpienia i męki, a kto chce Mu służyć, ten powinien Go naśladować. Dlatego Zbawiciel stopniowo przygotowywał uczniów do zrozumienia swojej Osoby i posłannictwa, czynił to np. przez swoje przemienienie na Górze Tabor, cuda i trzykrotne zapowiedzi męki. Wprowadzał Apostołów w sens krzyża i wzywał ich, aby szli drogą krzyża (Mt 16, 24-25). Pełne zrozumienie znaczenia krzyża, tego, że

²¹ J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Ząbki 1999, s. 179-183; Tenże, *Teologia Ewangelii synoptycznych*, Lublin 1986, s. 67-68; Tenże, *Życie ukryte i działalność Jezusa Chrystusa*, w: *Jezus Chrystus. Historia i tajemnica*, red. W. Granat, E. Kopeć, Lublin 1982, s. 113n. 125n.; J. Twardy, *Głoszenie cudów Jezusa*, s. 75-79.

Mesjasz miał „cierpieć, aby wejść do swej chwały” (Łk 24, 26), otrzymali dopiero po zmartwychwstaniu w dniu zesłania Ducha Świętego, dzięki Jego światłu i mocy (Dz 2, 36).

Widzimy więc, że objawienie Boże o Mesjaszu cierpiącym napotykało na poważne trudności w ówczesnym środowisku żydowskim. Wyraził to dobitnie ks. prof. Józef Kudasiewicz: „Jeżeli mamy w pamięci to, czym był krzyż w starożytności, (a mianowicie narzędziem kaźni niewolników), jest rzeczą zrozumiałą, że wzbudzał on trwogę i wstręt. Jest również rzeczą naturalną, że Bóg ukrzyżowany był po prostu skandalem i absolutnym szaleństwem. Krzyż zbawczy Chrystusa jest paradoksem dla «mądrości» ludzkiej i tylko wiara może go pojąć i zaakceptować”²². Apostoł krzyża, św. Paweł, tak napisał: „Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków – Chrystusem, mocą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi” (1 Kor 1, 22-25). Z wypowiedzi św. Pawła jasno wynika, że nauka o krzyżu stwarzała problem poganom i gorszyła Żydów. Byli oni wychowani na Starym Prawie i nie potrafili pojąć, że zbawienie ma się dokonać przez haniebną śmierć krzyżową, przez trupa, którego jak najszybciej powinno się pochować (Joz 10, 26-27; 2 Sm 21, 9-14; J 19, 31), czy przez zawieszonoego na drzewie skazańca, który nosił w sobie znamię przekleństwa Bożego (Pwt 21, 22-23; Ga 3, 13). Uważano to za absurd i dlatego drwiono z Chrystusa ukrzyżowanego na Kalwarii: „Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzy dni go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża!». Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: «Innych wybawił, sam siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu; niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: «Jestem Synem Bożym». Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani” (Mt 27, 39-44). Wrogowie Chrystusa, a wśród nich bluźniercy, nie

²² *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 6.

wierzyli w Jego zbawcze dzieło, którego dokonywał na krzyżu; wydawało się im, że jedynie Jego cudowne uwolnienie się od krzyża mogłoby ich doprowadzić do wiary, jednak nie to było w planach Bożych, ale śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Rozumiemy więc, że uczniowie Jezusa, którzy wyrosli i byli wychowani w środowisku i duchu Starego Testamentu, mieli poważne trudności ze zrozumieniem sensu krzyża. Oczekiwali oni na mesjasza politycznego, władcy, który wyzwoli naród spod władzy rzymskiej, przywróci wielkość państwa Izraela. Stąd też dwaj uczniowie, którzy szli drogą do Emaus byli smutni i załamani na duchu, mówili: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 21). Jezus doskonale znał poglądy swoich uczniów i dlatego „wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24, 27), a przez to stopniowo wprowadzał ich w znaczenie zbawczego misterium krzyża.

Zgorszenie krzyżem, walka z nim, pogardliwe odsuwanie go od siebie, trwa u ludzi w ciągu wieków i nadal jest aktualne. Człowiek opanowany przez konsumpcjonizm i hedonizm chce jak najdalej, na margines życia, odsunąć od siebie problem cierpienia, unika rozmowy na ten temat, a nawet lekceważy problem śmierci, o czym świadczą wiele laickich programów medialnych. Nie brak i takich ludzi, którzy postulują usunięcie krzyża z miejsc publicznych, bo im zakłóca „spokój”, propagują eutanazję, coraz mocniejsze środki przeciw bólowi, uciekają się do samobójstwa itd. Są też i tacy, którzy gorszą się krzyżem, lekceważą i bezczeszczą go, odchodzą od Chrystusa ukrzyżowanego, ponieważ nie chcą zrozumieć i przyjąć znaczenia Jego zbawczego dzieła, którego dokonał na Kalwarii.

5. Krzyż jako objawienie zbawczych planów Boga

Jezus wiele razy nauczał o potrzebie i znaczeniu odkupienia, mówił, że Jego misją jest posłuszeństwo woli Ojca aż po mękę i śmierć na krzyżu (Mt 16, 21). Dobitnie wyraził to Chrystus w słowach: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4, 34). Uczniowie nie pojmowali tego objawienia i dlatego pograżyli się w zwątpieniu podczas męki swego Mistrza i Zbawiciela. Znaczenie posłuszeństwa woli Ojca rozumieją „dopiero w świetle zmartwychwstania Chrystusa, kiedy zostaną w dzień Pięćdziesiątnicy oświeceni przez

Ducha Świętego. Zgorszenie krzyża znika dopiero wtedy, gdy zostanie odkryta tajemnica krzyża w nowym planie zbawienia. Mesjasz został ukrzyżowany nie tylko i nie wyłącznie z motywu nienawiści Żydów, lecz również dlatego, żeby wypełniło się to..., «co było napisane o Chrystusie» (Dz 13, 29). Aby wykazać w śmierci krzyżowej Chrystusa wypełnienie się proroctw, ewangeliści często czynią aluzję do tekstów mesjańskich, Psalmów i Proroctw²³.

Przykładem tego jest kazanie św. Piotra w dniu Pięćdziesiątnicy, w którym mówi: „Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakimi Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Boga został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim, bo Dawid mówi o Nim:...” (Dz 2, 22-24). Następnie św. Piotr cytuje Ps 16, 8-11, w którym są słowa: „...także i moje ciało spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec rozkładowi” (Dz 2, 26-27; Ps 16, 9-10).

Na śmierć krzyżową Mesjasza wskazywały inne zapowiedzi ze Starego Testamentu, o czym świadczy rzucanie losów o suknię Jezusa (J 19, 24; Ps 22, 19), fakt, że zaniechano łamania kości Chrystusa (J 19, 33; Wj 12, 46) i przebicie Jego boku włócznią żołnierza (J 19, 33-34; Za 12, 10). Zasmuconym i załamany na duchu dwom uczniom zmierzającym do Emaus, którzy jeszcze nie rozumieli misterium Wielkiego Piątku, Jezus wyjaśnia: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do chwały? I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co odnosiło się do Niego” (Łk 24, 25-27). W Ewangeliach i innych pismach Nowego Testamentu spotykamy tzw. „cytaty refleksyjne” ze Starego Testamentu, które uwydatniają historiozbawcze znaczenie śmierci Chrystusa na krzyżu. Przykładem mogą być np. cytowane przez Mateusza (27, 43) słowa Psalmu 22[21], 9: „Zaufał Bogu, niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje”. Jest to obraz

²³ J. Kudasiwicz, *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 8; A. Weiser, *Zentrale Themen des Neuen Testaments. Eine Handreichung für die Schule und Erwachsenenbildung*, Donauwörth, 1978, s. 52-55.

głoszenia słowa Bożego w Kościele pierwotnym, co ma również ważne znaczenie dla współczesnego kaznodziejstwa.

Św. Paweł nawiązał do pierwotnej tradycji, ale nie zatrzymał się na apologetycznym aspekcie teologii krzyża, lecz ją rozwinął. Pisze on o tradycji, którą przejął od apostołów i ich uczniów: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu [...]” (1 Kor 15, 3-5). Opierając się na najstarszej tradycji i na objawieniu otrzymanym od Zmartwychwstałego, św. Paweł pogłębia zrozumienie krzyża, dostrzega w nim prawdziwą mądrość, Boży plan zbawienia, moc Bożą, która ujawnia się w ludzkiej słabości. Dlatego mówi: „Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia. Napisane jest bowiem: Wytracę mądrość mędrców, a przebiegłość przebiegłych zniweczę. Gdzie jest mędrzec? Gdzie uczony? Gdzie badacz tego świata? Czyż nie uczynił Bóg mądrości świata głupstwem? [...] To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi” (1 Kor 1, 18-20, 25). „Głupstwo krzyża, przez który Bóg zbawił ludzi, okazało się mądrzejsze niż wszelka mądrość, dlatego św. Paweł nie chce głosić nic innego jak tylko mądrość krzyża”²⁴. Ponieważ w nauce krzyża zawarta jest moc Boża, która prowadzi ku zbawieniu, dlatego św. Paweł wyznaje: „Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2).

Stary Testament poucza: „Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wszystkiego, co nakazuje wykonać Księga Prawa” (Ga 3, 10; Pwt 21, 23; 27, 26). Natomiast św. Paweł zaznacza: „Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił – stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: «Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie» – aby błogosławieństwo Abrahama stało się w Jezusie Chrystusie udziałem pogan i abyśmy przez wiarę otrzymali obiecane Ducha” (Ga 3, 13-14). Stare Prawo nie było w stanie uwolnić ludzi od grzechu (Rz 8, 3), ale uczynił to dopiero Jezus Chrystus „w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się

²⁴ J. Kudasiewicz, *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 9.

w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha” (Rz 8, 3-4). „Chrystus umierając na krzyżu zniszczył grzech, który panował w ciele”²⁵. „Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny, przygniatający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża” (Kol 2, 13-14). Chrystus zniszczył „cyrograf”, czyli zapis dłużny, który zawierał potępienie ludzkości, „wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1, 20), czyli pojednał ze sobą wszystkie byty, „i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach” (Kol 1, 20). Przez śmierć krzyżową Jezus „zniósł dawne podziały spowodowane przez grzech, wprowadził pokój i jedność między Żydami i poganami po to, by od tej chwili tworzyli już jedno ciało (Ef 2, 14-18)”²⁶. Dlatego św. Paweł poucza: „Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa” (Ef 2, 13), „jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca” (Ef 2, 18). Przez śmierć na krzyżu Chrystus pojednał ludzi z Ojcem i między sobą, co wyraża belka pionowa (podłużna) i pozioma (poprzeczna) krzyża (wymiar wertykalny i horyzontalny). Znak krzyża streszcza dwa przykazania miłości – do Boga i do bliźnich. „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8). Powinniśmy zatem w obliczu krzyża dziękować Bogu za Jego niepojętą dobroć i z wielką miłością odnosić się do każdego człowieka, a szczególnie do grzeszników.

„Tak rozumiany krzyż rzuca nowe światło na całą tajemnicę ludzkiego cierpienia, pokazując jak ono może stać się najwyższym świadectwem miłości totalnej. Tylko ten, kto miłuje aż do szaleństwa krzyża wskazuje na to, że odznacza się miłością bez granic. Taka jest właśnie miłość Boga do nas (Rz 5, 8)”²⁷. Dlatego trzeba na koniec tego punktu zacytować słowa pieśni kościelnej: „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka; kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie w boleści sercu zadanej”²⁸.

6. Krzyż znakiem ostatecznego zwycięstwa

²⁵ Tamże, s. 9.

²⁶ Tamże, s. 9.

²⁷ Tamże, s. 10.

²⁸ J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, wyd. 34, Opole 1973, s. 349.

Męka i śmierć na krzyżu ze swej natury są równoznaczne z niewysłowionym cierpieniem i upokorzeniem. Tak było w życiu Chrystusa, który „uniżył samego siebie i stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8). Chwała i wywyższenie Jezusa Chrystusa wiążą się nieodłącznie z Jego męką i śmiercią krzyżową. Chrystus zwyciężył wszelkie zło: grzech, który panoszył się od upadku pierwszych rodziców w raju; szatana, który jest głównym sprawcą grzechu, ojcem nieposłuszeństwa; nienawiść, którą szatan szerzy po świecie i śmierć, która jest owocem grzechu. Zwycięstwo Chrystusa ukrzyżowanego jest całkowite i ostateczne. Dlatego krzyż to czytelny znak największego zwycięstwa, który oznajmia, że jedynie dzięki Chrystusowi ludzie są w stanie pokonać wszelkie zło, zwyciężyć swoich największych wrogów: szatana, grzech, nienawiść, niesprawiedliwość, śmierć.

Należy jednak pamiętać, że orędzie krzyża ściśle wiąże się z prawdą o zmartwychwstaniu Chrystusa, o czym dobitnie świadczy pierwotna katecheza apostołska. Pierwsi trzej ewangelisci mówią o krzyżu zawsze w odniesieniu do zmartwychwstania, do uwielbienia chwalebego Chrystusa. Świadczą o tym wspomniane już wcześniej trzy zapowiedzi męki, a następnie jej opisy synoptyczne. Mateusz pisze o powtórny przyjsciu Chrystusa: „Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą” (Mt 24, 30). Św. Łukasz podaje słowa Chrystusa: „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” (Łk 24, 26). Podobnie Autor Dziejów Apostolskich wiele razy mówi o męce i zmartwychwstaniu. Wyraża to św. Piotr: „Męza, który z woli i postanowienia Boga został wydany, przybiliście rękami bezbożnych i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim [...]” (Dz 2, 23-24). Dalej ten apostoł mówi: „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 32. Zob. także: Dz 3, 15; 10, 39-40; 17, 31). Podobnie św. Paweł naucza o Chrystusie: „A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad

wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich, i ziemskich i podziemnych” (Flp 2, 8-10)²⁹.

Ks. Józef Kudasiewicz zauważa: „Szczególnie jednak św. Jan łączy ściśle krzyż z chwałą, a śmierć Chrystusa przedstawia jako «wywyższenie» lub «podniesienie». «Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego» (J 3, 14). Żeby się więc zbawić, trzeba «patrzeć» na Chrystusa «wywyższonego» na krzyżu jak na jakimś tronie (J 8, 28; 12, 32-33). W Janowym opisie męki Jezus zdaje się zbliżać do cierpienia, jakby w pełni swego majestatu. Idzie na Mękę tryumfalnie, bo właśnie przez cierpienie założył Kościół «oddając ducha» (J 19, 30) i pozwalając, by z Jego boku wypłynęła krew i woda (J 19, 34). Odtąd – przyjęcie krzyża, spoglądanie na Ukrzyżowanego oznacza przyłgnięcie z wiarą do Zbawiciela. Krzyż Chrystusa jest żywym znakiem zbawienia mesjańskiego, chwały wiecznej i nieprzemijalnego tryumfu nad grzechem. Światło, które emanuje z wyżyn krzyża – jest tryumfem i chwałą Ukrzyżowanego”³⁰.

W świetle Apokalipsy krzyż jest „drzewem życia” (22, 2) – „Błogosławieni ci, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała” (Ap 22, 14). „A jeśliby ktoś odjął coś ze słów księgi tego proroctwa, to Bóg odejmie mu udział w drzewie życia i w Mieście Świętym – które są opisane w tej księdze” (Ap 22,19). Krzyż, który przez wieki oznaczał haniebną śmierć i niepojętą klęskę człowieka, jego ostateczną przegraną i degradację, dzięki Chrystusowi stał się „drzewem życia”, znakiem pełnego życia i nieprzemijającej chwały. Dlatego mówimy: „Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez święty krzyż swój świat odkupił”³¹.

Głosząc całe misterium paschalne, kaznodzieja będzie zawsze łączył nauczanie o męce i śmierci krzyżowej Chrystusa z Jego zmartwychwstaniem i chwałą. Warto tu przypomnieć, że głęboki sens w kaznodziejstwie miał również średniowieczny doloryzm, który polegał na uwydatnianiu i rozważaniu cierpień Chrystusa i opłakiwaniu Go, aby przez to pobudzić słuchaczy do opłakiwania swoich i cudzych

²⁹ Zob. K. Romaniuk [i in.]. *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. 2, Poznań 1999, s. 286-288.

³⁰ *Zbawienie przyszło przez krzyż*, s. 10.

³¹ J. Siedlecki, dz. cyt., s. 411.

grzechów³². Jednak Droga krzyżowa nie kończy się na XIV stacji, na złożeniu Ciała Zbawiciela do grobu. Końcową stacją, którą praktykuje się coraz częściej, jest zmartwychwstanie Chrystusa, np. w Wielki Piątek w Koloseum. Cała męka i śmierć krzyżowa Chrystusa prowadzi do uwielbienia Go jako Zmartwychwstałego. „Per Crucem ad lucem” – przez krzyż do światła, do tego niegasnącego światła, które płynie ze zmartwychwstania.

7. Wnioski duszpasterskie

Orędzie krzyża jest niezwykle i ponadczasowe, gdyż na krzyżu cierpiał i oddał życie za ludzi wszystkich czasów Jezus Chrystus wcielony Syn Boży, Bóg i człowiek w jednej osobie. Dlatego ze względu na Osobę i naukę Zbawiciela otaczamy krzyż szczególną czcią, gdyż jest on znakiem wiary, nadziei i miłości. W dalszym ciągu, a może jeszcze bardziej dzisiaj, aktualne są słowa: „W tym znaku zwyciężysz”. Chrystus z krzyża ciągle mówi do nas: „Odwagi! Jam zwyciężył świat” (J 16, 33). Nihilizm nachalnie szerzony i z wielką agresją, propagowany z dużym nakładem sił i pieniędzy, sieje „wiarę” w nicość i promuje ciemności grobowe. Ostatni głos ma jednak zwycięzca śmierci – Chrystus Zmartwychwstały.

Głosząc zbawcze misterium Krzyża, należy dbać o jego mistagogię, a w związku z tym warto czerpać obfite treści z liturgii. Bogactwo myśli zawiera formularz mszalny na święto Podwyższenia Krzyża Świętego obchodzone 14 września. M. in. prefacji zawiera słowa: „Ty postanowiłeś dokonać zbawienia rodzaju ludzkiego na drzewie Krzyża. Na drzewie rajskim śmierć wzięła początek, na drzewie Krzyża powstało nowe życie, a szatan, który na drzewie zwyciężył, na drzewie również został pokonany przez naszego Pana Jezusa Chrystusa”³³. Krzyż stał się ołtarzem, a umęczony na nim Chrystus – Najwyższy i Wieczny Kapłan był i jest zarazem żertwą ofiarną: „...pierwszy się Tobie oddał w zbawczej Ofierze i nam polecił ją składać na swoją pamiątkę”³⁴.

Kaznodzieja i katecheta, jako głosiciele słowa Bożego, powinni ciągle pogłębiać i zacieśniać u słuchaczy więź z Jezusem Chrystusem, Jedynym Zbawicielem świata. W centrum ich nauczania zawsze musi się znajdować Jezus Chrystus, Jego

³² S. Witek, *Doloryzm*, Encyklopedia katolicka, t. 4, red. R. Łukaszyk [i in.], Lublin 1983, kol. 46-47.

³³ *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, s. 67*.

³⁴ Tamże, s. 199*.

wcielenie, męka, śmierć i zmartwychwstanie. Paschalne dzieło Chrystusa streszcza krzyż – szczególny i czytelny znak zbawienia i wiary. Orędzie, które płynie z krzyża jest zawsze aktualne, a szczególnie współcześnie, kiedy niektórzy ludzie żyją jakby Boga nie było, lekceważą prawo Boże i ustanawiają prawa niezgodne z wolą Boga, a nawet sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i rozumną naturą człowieka. Krzyż uczy realizmu, pobudza do poszanowania każdego człowieka, gdyż w nim żyje i cierpi Chrystus. Orędzie krzyża uczy miłości ofiarnej aż po oddanie życia za bliźnich, poświęcenia się dla słusznej sprawy. Przesłanie płynące z krzyża domaga się pełnej sprawiedliwości, upomina tych, którzy łamią prawo Boże i zgodne z nim stanowią prawo ludzkie. Krzyż otwiera bramy niebios, bez niego ziemia staje się piekłem a ludzie groźnymi, niebezpiecznymi samolubami.

W ciągu roku liturgicznego kaznodzieja napotyka na wiele okazji głoszenia orędzia Chrystusowego krzyża. Tym bardziej powinien to dziś czynić w sposób jasny i zdecydowany, gdyż coraz bardziej agresywni są wrogowie krzyża, nasilają swe ataki na ten szczególny znak zbawienia i wiary. W związku z tym celowe jest odprawianie nabożeństw pokutnych, przebłagalnych, aby pobudzić uczestników, a przez nich innych ludzi, do pełnego nawrócenia, szczerego żalu i wynagrodzenia za szerzące się zło. Służą temu Gorzkie żale, których celem jest uczczenie cierpiącego Zbawiciela i pogłębienie wiary w Jego dzieło zbawcze; są one także formą modlitwy przebłagalnej za grzechy i zgorzenia. W homiliach niedzielnych i świątecznych powinniśmy częściej nawiązywać do chrztu świętego, jako zanurzenia w mękę i śmierć Chrystusa, a także mówić o krzyżu jako znaku wiary i miłości, np. zachęcać wiernych do świadomego i starannego zegnania się wodą święconą. Pouczajmy też słuchaczy o symbolice licznych krzyży na cmentarzach, o znaczeniu krzyży i kapliczek przydrożnych, zachęcajmy wiernych do otaczania tych obiektów należną czcią, ozdabiania ich, odnowy, konserwacji.

Papież Jan Paweł II w homilii podczas Mszy św. pod Wielką Krokwią w Zakopanem 6 czerwca 1997 r. powiedział: „Będą patrzeć na Tego, którego przebili» — te słowa kierują nasz wzrok ku krzyżowi świętemu, ku drzewu krzyża, na którym zawisło zbawienie świata. «Nauka bowiem krzyża, która jest głupstwem dla świata, dla nas jest mocą Bożą» (por. 1 Kor 1, 18). Rozumieli to dobrze mieszkańcy

Podhala. I kiedy kończył się wiek XIX, a rozpoczynał się [współczesny], ojcowie wasi na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzec można, że ten jubileuszowy krzyż patrzy w [stronę] Zakopanego i Krakowa, i dalej: w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk [...]. Umiłowani Bracia i Siostry, nie wstyďte się tego krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym”³⁵.

9. Zasada chrystocentryzmu u podstaw nowej serii kazań pasyjnych

W obecnym roku liturgicznym 2013/2014 kierujemy się chrystocentrycznym programem kaznodziejskim pod hasłem: „Wierzę w Syna Bożego”. Należy zaznaczyć, że w centrum uwagi znajduje się Jezus Chrystus wcielony Syn Boży, Bóg i człowiek, Zbawiciel, który zajmuje najważniejsze miejsce w historii zbawienia i wiary. Temu celowi służą również kazania pasyjne zatytułowane: „Adorujemy oblicze Jezusa Chrystusa”, które należy tu zaprezentować. Autorem tytułu zbioru i tematyki 6 kazań o męce Pańskiej jest ks. prof. dr hab. Dariusz Dziadosz, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Chętnie odpowiedział na prośbę prowadzącego ćwiczenia homiletyczne i 19 października 2013 roku przeprowadził spotkanie z diakonami roku VI, na którym podał im temat wiodący, przedstawił szczegółową problematykę kazań i wprowadził w nią.

Oblicze, twarz człowieka, jest wyrazem jego osobowości, duchowości. Dlatego przysłowie mówi: „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Jezus Chrystus naucza: „Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie rozświetlone. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności” (Mt 6, 22-23; Łk 11, 34-35). Trudno jest wiernie namalować oblicze, twarz człowieka, jego oczy, wyrazić inteligencję i duchowość, ale jeszcze trudniej jest przedstawić najświętsze oblicze Jezusa Chrystusa, w którego wyrazie twarzy, oczach, widnieje spojrzenie Boga i Człowieka. Dobrze o tym wiedzieli artyści, którzy malowali najpiękniejsze ikony, czyniąc to w duchu modlitwy, a nawet pokuty (postu), w oderwaniu od spraw

³⁵ *V pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Sandomierz 1997, s. 97.

doczesnych oraz grzesznych uzależnień i przywiązań. Dla nas wielką pomocą jest najświętsze oblicze Zbawiciela odtworzone na podstawie Całunu Turyńskiego.

Adorując najświętsze Oblicze Chrystusa, będziemy w nim odczytywać i poznawać Jego Osobę, co wymaga kierowania się teologią biblijną i związaną z nią nauką Kościoła. W obliczu Zbawiciela odzwierciedla się Jego bosko-ludzka Osoba, najpiękniejsza osobowość. Dlatego w sześciu tematycznych kazaniach zechcemy przybliżyć słuchaczom kolejno: człowieczeństwo, bóstwo, słowa, serce, czyny i wolę wcielonego Słowa Bożego, Zbawiciela, który za wszystkich ludzi poniósł najokrutniejszą mękę i śmierć krzyżową. Celem każdego kazania jest wierne głoszenie orędzia męki Pańskiej oraz jego trafna i staranna aktualizacja. Dlatego odbywa się to w trzech etapach, którymi są: 1. Ukazanie korzeni tematu w Starym Testamencie, a następnie w publicznym życiu i nauczaniu Chrystusa; 2. Uwydatnienie obecności i realizacji omawianego przesłania w czasie męki Zbawiciela, na podstawie Jego postawy, zachowania i słów. Stanowi to centrum teologiczne kazania, szczyt historiozbawczy, z którego płynie światło na inne słowa i czyny Chrystusa. Dlatego w tym punkcie ewangeliczne opisy męki znajdują się „na tronie”; 3. W trzeciej części kazania następuje aktualizacja, czyli powiązanie orędzia lub przesłania opisów męki Chrystusa z życiem słuchaczy. Jest to część moralna, w której pobudzamy wiernych do naśladowania Chrystusa, wskazujemy im, jak „nieść krzyż”, cierpieć na Jego wzór, współcierpieć ze Zbawicielem. Ta część poucza, aby w obliczu bliźniego dostrzegać cierpiącego Chrystusa, aby ludziom służyć i pomagać w dźwiganiu krzyża. Mamy nadzieję, że ta przejrzysta kompozycja każdego kazania ułatwi kaznodziejom przygotowanie się do proklamacji orędzia krzyża, dzięki czemu zyskają słuchacze, którzy będą lepiej przyjmować i wypełniać słowo Boże.

Wszystkie kazania pasyjne służą pogłębianiu wiary słuchaczy w jedynego Zbawiciela i Pośrednika między Bogiem i ludźmi. Mają ożywić miłość do wcielonego Słowa Bożego i zachęcić do oddawania Mu czci najgłębszej. Obecny rok liturgiczny, przeżywany w duchu wiary w Syna Bożego, niech pobudza kaznodziejów do tego, aby ukazywali wiernym głęboką motywację chrystologiczną i wzywali ich do naśladowania Chrystusa w życiu codziennym.

Jezus Chrystus wysłużył wszystkim ludziom zbawienie, potrzebne łaski, aby w każdej próbie wiary odczytali jej głębokie znaczenie i sens. Zbawiciel jest najdoskonalszym wzorem człowieczeństwa, uczy wszystkich ludzi posłuszeństwa woli Ojca. Każdego człowieka pragnie prowadzić drogą wiary, ale nikogo do tego nie zmusza, gdyż ceni ludzką wolność. Chrystus nie tylko wymaga, ale również pomaga iść drogą wiary, bo na krzyżu wysłużył wszystkim zbawcze moce i pragnie, aby z nich czerpali w liturgii Kościoła, a szczególnie w sakramentach.

W dobie wyrafinowanych ataków na krzyż Chrystusa, na ten szczególny znak naszej wiary, pragniemy oddać najgłębszą cześć Zbawicielowi świata, wynagradzać Mu za bluźnierstwa i zniewagi. Krzyż otaczamy najgłębszym szacunkiem dlatego, bo cierpiał na nim Wcielony Syn Boży, Bóg – Człowiek. Stąd też niejako refrenem, który powraca w każdym kazaniu jest aklamacja z Drogi krzyżowej:

„Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
 Żeś przez święty krzyż Swój świat odkupić raczył”³⁶.

Wydaje się, że tegoroczny cykl kazań pasyjnych może być pomocny kaznodziejom, ponieważ w dzisiejszych czasach nie brak prób wiary, a pokusy przeciw wierze i moralności zdają się nawet potęgować i mnożyć. Dlatego wyjdziemy naprzeciw naszym słuchaczom, którzy oczekują od kaznodziejów pogłębienia wiary i pokrzepienia na duchu. Rozważając mękę Pańską wobec Chrystusa ukrytego w wystawionym do adoracji Najświętszym Sakramencie, powinniśmy dziękować Mu za każdą próbę wiary i za wszelkie zwycięstwa na jej drodze. Mamy usilnie prosić o siły i światło potrzebne do pokonywania każdej przeszkody na drodze naszej wierności Bogu, w wypełnianiu Jego słowa. Przez dobrze głoszone kazania pasyjne będziemy pobudzali słuchaczy do szlachetnych uczuć, do płynących z serca wzruszeń, wzywając wiernych do czerpania z łask, które wysłużył ludziom Jezus Chrystus. Te zaś łaski Zbawiciel obficie rozdziela przez Ducha Świętego wszystkim, którzy Go o to ufnie i wytrwale proszą. Dlatego kaznodzieja będzie często kierował oczy i serca wiernych ku miłosiernemu Zbawicielowi, którego serce jest źródłem łask. Szczególnym wzorem wiary jest Matka Bolesna, która mężnie stała pod krzyżem, co było konsekwencją Jej „fiat” – „niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 2, 38), czyli

³⁶ J. Siedlecki, dz.cyt., s. 411.

doskonałego posłuszeństwa, które wyraziła Bogu podczas zwiastowania w Nazarecie. Dlatego jest Matką wszystkich wierzących w Chrystusa.

Zbiór kazań pasyjnych stanowi propozycję dla duszpasterzy, którzy z pewnością mają już duże doświadczenie na tym polu. Wyszedł on wprawdzie spod rąk młodych kaznodziejów, którzy nabierają dopiero doświadczenia, ale został dobrze przemyślany i zawiera obfite treści. Można zatem, według uznania, wybrać odpowiednie treści i głosić kazania w formie krótszej. Łatwiej jest skracać obszerny materiał niż poszerzać zbyt lakoniczny, tym bardziej, gdy brak na to czasu. W tym celu załączono po kazaniach przykłady, teksty poetyckie i cytaty, a między innymi teksty związane z tematyką tej serii kazań i można te materiały wykorzystać w innych formach posługi słowa Bożego. Z wielkim pożytkiem możemy mówić o męce Pana naszego Jezusa Chrystusa, kontemplować ją, uczyć ludzi kontemplacji najświętszego Oblicza Zbawiciela świata. Pogłębiona pobożność pasyjna jest bowiem bardzo potrzebna wszystkim Polakom, ich rodzinom i całemu narodowi, aby wszyscy zwycięsko przeżywali próbę swojej wierności Bogu, krzyżowi i ewangelii. Życzymy zatem kaznodziejom i czytelnikom światła Ducha Świętego w rozważaniu i głoszeniu męki Pańskiej.

Serię tegorocznych sześciu kazań pasyjnych napisali diakoni szóstego roku studiów Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, którzy w gorącym okresie wykładów, zaliczeń i egzaminów, podjęli się pracy twórczej, czyniąc to z nadzieją, że pomogą innym w głoszeniu męki Pańskiej. Dziękuję im za to i życzę owocnego głoszenia słowa Bożego. Diakoni roku VI i redaktor pracy zbiorowej serdecznie dziękują ks. prof. dr. hab. Dariuszowi Dziadoszowi, rektorowi WSD w Przemyślu, za jego cenną konsultację naukową. Mimo licznych obowiązków rektorskich, profesorskich i zadań naukowych zaproponował nam biblijno-chrystologiczną tematykę cyklu kazań i wprowadził w nią, a tym samym w sposób bardzo twórczy poświęcił czas wspólnej sprawie kaznodziejskiej. Redaktor zbioru i autorzy kazań serdecznie dziękują Pani mgr Barbarze Skubisz – „Nauczycielowi Roku 2013” – za jej niezwykle fachową i niezbędną adiustację językową. Od wielu lat pomaga nam w językowym przygotowaniu kazań pasyjnych. Bóg zapłać za wspaniałomyślne poświęcenie czasu i cenne wskazówki, a także za wyszukiwanie cennych tekstów

poetyckich, które uwydatniają znaczenie męki Pańskiej. Na podziękowanie zasłużyli także: diakon Sebastian Mucha, duktor roku VI – za pomoc w koordynowaniu pracy zespołu redakcyjnego i kontakt z Wydawnictwem; diakon Dominik Majchrowicz – za przepisanie i opracowanie zbioru przykładów i cytatów oraz sporządzenie bibliografii; diakon Łukasz Czaja – za piękny i wymowny projekt okładki i karty tytułowej oraz pracę nad składem i tekstem komputerowym. Księdzu prałatowi kanclerzowi lic. mgr. Bartoszowi Rajnowskiemu stokrotne Bóg zapłać za wielką pomoc i życzliwość oraz poparcie ze strony Wydawnictwa Archidiecezji Przemyskiej.

Adorując oblicze cierpiącego Zbawiciela, Jego Bóstwo i Człowieczeństwo w jednej Osobie, pragniemy rozbudzić wiarę, cześć najgłębszą i uwielbienie u słuchaczy kazań pasyjnych. Będziemy uczyć wiernych adoracji najpiękniejszego z synów ludzkich, który w czasie męki „nie miał wdzięku ani też blasku, aby [chciano] na niego popatrzeć [...] był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy” (Iz 53, 2. 5). Najdoskonalszym wzorem i wychowawczynią w Chrystusowej szkole męki będzie dla nas Matka pięknej miłości, Matka Bolesna, która stała obok krzyża i w testamencie przyjęła wszystkich ludzi za swoje duchowe dzieci.

Nasze rozważania zakończmy słowami papieża Franciszka z adhortacji apostołskiej *Evangelii Gaudium*³⁷:

„Wyznawać Ojca kochającego nieskończenie każdą ludzką istotę oznacza odkryć, że «obdarza ją nieskończoną godnością». Wyznawać, że Syn przyjął nasze ludzkie ciało oznacza, że każda osoba została wywyższona do serca samego Boga. Wyznawanie, że Jezus przelał za nas krew, nie pozwala nam podtrzymywać najmniejszej wątpliwości co do miłości bez granic, nobilitującej każdego człowieka. Jego odkupienie ma znaczenie społeczne, ponieważ «Bóg w Jezusie Chrystusie zbawia nie tylko pojedyncze osoby, ale również uzdrawia międzyludzkie stosunki społeczne»” (EG 178).

³⁷ *O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*, Kraków 2013, s. 94-95.